

Z czym zjeść toastmastera

September 1, 2008

Toastmasters International (TI) to międzynarodowa organizacja non profit, której członkowie uczą się przemawiać i przewodzić – tak w wielkim skrócie przedstawiają się jej cele. Ale TI to również doskonała szkoła życiowej odwagi. Działa również w Londynie. I to po polsku.

Członkostwo w Klubie TI to jednak o wiele więcej niż trenowanie umiejętności przywódczych i retorycznych. To przełamywanie barier, które blokują nas nie tylko na gruncie kontaktów międzyludzkich, lecz w ogóle mogą hamować nasz rozwój na polu osobistym i zawodowym. Krótko mówiąc, Toastmasters Internationa to doskonała szkoła życiowej odwagi. Działa również w Londynie i to po polsku. Spotykają się dwa razy w miesiącu w Ognisku Polskim przy Prince's Gate od października 2007 roku. Kilkanaście osób. Ich klub nazywa się Polish Your Polish.



fot. Grzegorz Lepiarz

Jest mnóstwo śmiechu. Śmieją się z siebie nawzajem niemal bez przerwy. Uderzenie młotka oznacza początek. Kolejne uderzenie - koniec. Na jednym ze stolików leży stoper. Jego właścicielem jest

kontroler czasu. Każdy ma kilka minut na wygłoszenie przygotowanego przemówienia. Każde przekroczenie czasu to zielona kartka - czas kończy. Przekroczenie limitu siedmiu minut to dyskwalifikacja. Skończysz i otrzymasz brawa, twój recenzent cię oceni, ale twoja mowa nie bierze udziału w głosowaniu na najlepszą tego wieczoru. To uczy dyscypliny. Każde przemówienie musi skupić się na innych elementach. Na przykład na strukturze, budowie. Treść jest wtedy nieistotna, liczy się umiejętność kompozycji, budowania nastroju, puenta, zaskoczenie. Osoba pełniąca funkcję tzw. gramatyka, czuwa nad poprawnością językową, wyłapuje niechlujności stylistyczne, kolokwializmy. Każde spotkanie ma swoje słowo-klucz. Zna go wcześniej tylko gramatyk. Trzeba o nim pamiętać, użyć go w przemówieniu, zapowiedzi, recenzji, wreszcie wykorzystać go w tzw. sesji „gorących pytań”, którą prowadzi mistrz.

Każda sesja ma również swój temat. Tym razem były to wakacje, co na koniec krytycznie ocenił główny recenzent, jako że temat wakacji przewijał się przez kilka ostatnich sesji. Mistrz rzuca hasło, pytanie, jakąś tezę, którą udowadnia wybrana przez niego osoba. Wychodzi na środek, ma kilka minut czasu, błyskawicznie wymyśla argumentację. Trzeba pamiętać o języku, pozyskać uznanie publiczności. Również jest się recenzowanym, a najlepsza odpowiedź kwalifikuje do prowadzenia kolejnej sesji. Role się zmieniają. Na jednym spotkaniu jesteś mówcą, na innym recenzentem - uczysz się oceny, skupienia uwagi, bo nikt drugi raz nie powtórzy, a ty musisz wyłapać błędy. Twoja ocena ma dla mówcy wielkie znaczenie, daje mu wskazówki, jakie umiejętności rozwijać, jakich wad się pozbyć, nad czym pracować. Każdy bywa konferansjerem, oczywiście wtedy również podlega ocenie. Konferansjer nie jest głównym bohaterem, musi się kontrolować i być dowcipnym, buduje atmosferę spotkania, opowiada anegdoty o występujących. Najbardziej zmienia się funkcja prezydenta, tę pełni się przez jakiś czas. Prezydent otwiera i zamyka spotkanie. Oczywiście, na równi z innymi, uczestniczy w sesji „gorących pytań”, bywa recenzentem i tak dalej. Sposób, w jaki pełni swoją prezydencką rolę jest, rzecz jasna, oceniany.

Ludzie, którzy są członkami tego Klubu, wykonują różne zawody, są w różnym wieku. Nie przemawiają na co dzień i tylko niektórzy z nich mają podwładnych, którymi kierują. Dzięki tym wystąpieniom nabierają do siebie dystansu, uczą się aktywnego, prawdziwego słuchania, klarownego formułowania myśli, panowania nad nią, nad tremą i nad emocjami. Przełamują nieśmiałość i nabierają pewności siebie. Jest to Klub dla każdego, kto nie chce stać w miejscu pielęgnując swoje słabości. Jest otwarty w każdy drugi i czwarty wtorek każdego miesiąca. Opłata miesięczna to siedem funtów. Kolejne spotkanie już 9 września o godz. 19.30. II piętro w Ognisku Polskim. Poprowadzą niebieskie strzałki.

Elżbieta Sobolewska

© Nowy Czas Kategorie **Czas na Wyspie**